N^ro 246. ROK 1844. SOBOTA 26 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4, 207	+ 5, 7	2, 81	PPł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
25	2	4, 119	+ 13, 0	4, 34	,, ,,	Chmurno	
	10	4, 501	+ 7, 9	3, 78	Południowy ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Nro. 4901.

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Lubo rozporządzeniem Senatu w dniu 20 Września r. b. do L. 4552 D. G. w drodze wykonania ustawy Sejmowéj z dnia 3 Lipca t. r. Instytucyą Kass Oszczędności w kraju tutejszym zaprowadzającéj, wydaném, i w Gazecie Krakowskiéj N. 220 z r. b. zamieszczoném, oznajmione zostało *ad* 1*m*. iż Kassa Oszczędności w Wolném Mieście Krakowie czynności przyjmowania i wypłaty funduszów składających takowe, w każde święto z wyłączeniem świąt wielkich od godziny 10 zrana do 1 z południa załatwiać będzie, — gdy atoli czas tak oznaczony jako zwykle dopełnianiu obowiązków religijnych poświęcany, mógłby być na cel wyż rzeczony niedostatecznym, Senat przeto takowe oznaczenie w ten sposób zmienia, iż namienione fundusze przyjmowane i oddawane będą w Kassie Głównéj codziennie, wyjąwszy sobotę, tudzież trzy dni poprzedzające i trzy dni następujące po każdym pierwszym dniu miesiąca, a to w godzinach od 9 zrana do 2 po południu, tudzież w dni niedzielne od w pół do 12 do 1 z południa. O czem Publiczność niniejszym zawiadomia.

Kraków d. 18 Października 1844 r.

Prezes Senatu
SCHINDLER.
Sekretarz Glny. Senatu
MAJEWSKI.
Nowakowski Sekr. D. K. Senatu.

Senat Rządzący powołał na dniu 25 Października 1844 r. P. Józefa Jaworskiego dotychczasowego applikanta Kassy Głównéj na zastępcę kancellisty przy urzędzie Szlachtuza Glngo., a to w miejsce oddalonego ze służby P. Józefa Konarzewskiego.

SEKRETARZ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Z mocy upoważnienia JW. Kommissarza rządowego przy Instytutach naukowych, ogłasza niniejszém konkurs na posadę inspektora budowniczego gmachów akademickich z pensyą etatem uniwersyteckim do niéj przywiązaną. Osoby życzące sobie ubiegać się o takową, zechcą prośby swoje w dowody kwalifikacyjne zaopatrzone najdaléj do dnia 10 Listopada r. b. w kancellaryi uniwersyteckiéj złożyć.

Kraków d. 25 Października 1844 r.

Andrzej *Czaputowicz.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 10 *Października.* —

Podczas gdy depesza telegraficzna z Calais donosi o przybyciu króla Filipa do Windsor i o świetnem i serdecznem przyjmowaniu go przez lud angielski, tutejsze dzienniki opozycyjne wskazują na mowę niektórych dzienników angielskich, jakiéj używają przeciw Francyi, mianowicie z powodu nowo zaszłéj kollizyi między angielskiemi i francuzkiemi oficerami przy Otaheiti. Dzienniki opozycyjne angielskie rzucają z tego względu ostre pociski na francuzów. Przeciwnie ministeryalny *Globe* w następujący sposób przedstawia owo zajście:

»Bitwa pod Mahena miała właśnie miejsce, królowa Pomare znajduje się na pokładzie angielskiego okrętu *Bazylisk*, osobiste bezpieczeń-

stwo francuzów zagrożone jest przez krajowców. Protektorat, który nadaje francuzkiemu rządowi prawo do uregulowania związków cudzoziemców z wyspą, upoważnił w zupełności do zakazania związku z krajowcami i królową Pomare. Cóż więc zaszło? Oficer z angielskiego okrętu *Hazard* udał się na pokład *Bazyliska*, gdzie się królowa Pomare znajduje. Nikt mu w tem nie przeszkadzał. Oficer z *Hazardu* opuścił *Bazyliska*. Czy chciał on lądować czy też tylko myślano, że chce wylądować? To wynika z udzielonéj mu przez kapitana okrętu *Charte* odpowiedzi. Wszelki związek z wyspą wyraźnie jest zakazany. W obudwóch przypadkach postępowanie okrętów francuzkich było naturalne. Jeżeli oficer angielski chciał wylądować, musiano mu w tem przeszkodzić, jeżeli zaś mylnie sądzono, że chciał wylądować, nie zachodzi w tem żadne nieszczęście. W pierwszym przypadku oficer został odprawiony z oświadczeniem, że wszelkie związki z wyspą są wzbronione. W drugim przypadku, wynurzono z grzecznością żal z tego co się stało. W tem wszystkiem nie zachodzi żadne nadużycie władzy, ani też upokorzenie kogożkolwiek. Dosyć, że jeżeli owo zajście miało miejsce, co przynajmniéj jest jeszcze wątpliwem, byłoby to nic nie znaczącą rzeczą i nie warta 10 minut uwagi obudwóch rządów. Ale naturalnie dzienniki obudwóch krajów muszą wiele hałasu oto narobić, bo nie mają co innego do roboty, jak z niczego robić coś nadzwyczajnego, co późniéj jak bańki mydlane znika.«

Według *Messager* otrzymał rząd zresztą onegdaj raport od gubernatora posiadłości francuskich na Oceanii, którego wiadomości dochodzą do dnia 11 maja, i o powyższem zajściu żadnéj nie czyni wzmianki. Od potyczki z d. 17 kwietnia, w któréj oszańcowani pod Mahena powstańcy pobici i rozproszeni zostali, nie zaszła już żadna potyczka. Dnia pierwszego maja obchodzone były imieniny króla francuzów w Papeiti z wielką wspaniałością i w najzupełniejszym porządku. Naczelnicy wszystkich okręgów Otaheiti i wyspy Eimeo zostali zaproszeni i przybyli w towarzystwie najznakomitszych osób każdego okręgu. Wszyscy objawili spokojne uczucia, którym kapitan Bruat miał powód wierzyć.

Na wczorajszéj licytacyi przybite zostały: kolej żelazna z Orleanu do Chateauroux i Nevers i kolej do Bordeaux; pierwsza na 39 lat 11 miesięcy przyznana została towarzystwu orleańskiemu, ostatnia na lat 27 i 278 dni; towarzystwu Laurent, Luzarch i Mackenzie. Przy pierwszéj było tylko jedno podanie, dla tego też prawie najmniejsze przez izby wskazane ograniczenie, to jest na lat 40, musiało być dozwolone. Na drugą przedstawione były trzy ofiary; prócz powyższego towarzystwa, od towarzystwa Baouer i Rothschild na lat 31 i 3 miesiące i od towarzystwa Blaque-Dronillard i Rumigny na 36 lat mniéj 1 dzień. Zaledwie nastąpiły przybicia, pospieszyli spekulanci w swych kabryoletach do giełdy. Byłato prawdziwa jazda na wyścigi. Na ulicy Varennes padł koń przy jednéj z tych kabryoletów, a siedzący w niéj pobiegli pieszo do świątyni szczęścia nie troszcząc się ani o woźnicę ani o konia. W pierwszéj godzinie zrealizowały akcye towarzystwa Mackenzie 90 fr., a akcye drugiego towarzystwa 125 fr. premii na akcyą 500 frankową.

Za kilka dni pułkownik Eynard, adjutant marszałka Bugeaud, opuści Paryż, aby zawieść urlop marszałkowi, który przeto za 5 lub 6 tygodni przybędzie do Francyi.

Poseł francuzki w Mexyku, baron Alley de Cyprey, zerwał wszelkie dyplomatyczne związki z rządem mexykańskim, jak tylko tameczny minister spraw zagr. na jego reklamacyę z powodu rozstrzelanych jeńców w Tabesko odpowiedział, że ci nieszczęśliwi rozstrzelani zostali na rozkaz prezydenta Santana. Jak się to nowe nieporozumienie skończy, trudno przewidzieć. Może się stać pomyślną dywersyą dla texyan, na których chce uderzyć Santana na czele 30,000 niezwyciężonego wojska (w stylu mexykańskim.) Szczęściem dla Texyan, że to wojsko znajduje się tylko na papierze i 4 miliony dollarów na ich uorganizowanie nie prędko jeszcze będą mogły wpłynąć do kassy.

Hr. Ratti-Menton, znany z prześladowania żydów w Damaszku, w końcu konsul francuzki w Kantonie w Chinach przybył do Paryża. Zaraz po przybyciu do Makao pokłócił się był z pułkownikiem Dubois de Jancigny, który tam był z poleceniami ministerstwa i z téj kłótni powstało formalne zgorszenie. W skutku tego obaj zostali do Paryża powołani, końcem usprawiedliwienia się z gorszącego zajścia. P. Dubois de Jancigny już tu dawniéj powrócił, teraz ma także hr. Ratti-Menton zdać tłómaczenie z swego postępowania. Z trudnością jednak będzie się mógł usprawiedliwić. Jego postępek nietylko zaszkodził interessom francuzkim, ale nawet obawiają się, aby przez to nie utrudził missyi p. Lagrenée. Pierwszym główným punktem będzie, czy panu Lagrenée uda się wnijść w bezpośrednie stosunki z władcą królestwa niebieskiego. Teraźniejszy cesarz chiński, Tang Wang, urodzony roku 1781, który wstąpił na tron przy końcu roku 1820, uważany jest za męża łagodnego charakteru, ożywionego duchem sprawiedliwości i ma być dość oświecony, ale tylko z wielkim żalem odstąpił on od systemu swoich przodków, aby prócz jednego, wszystkie porty zamknięte były dla cudzoziemców.

Powiastkę, którąśmy na wiarę gazet francuzkich umieścili o zakładzie między fregatą angielską *Vindictive* i brygiem francuzkim *Adonis*, okazała się zmyśloną. Dowódzca fregaty, kapitan Toup Nicholas, ogłosił list w gazecie *Standard*, którym wręcz zaprzecza całéj téj powieści, dowodząc, że fregata jego we dwa

dopiero miesiące po brygu *Adonis* odpłynęła z Ameryki do Europy. Ze swéj strony kapitan brygu francuzkiego, vice-hrabia de St. Georges, umieścił w *Journal des Débats* list potwierdzający słowa p. Toup Nicholas. Z tych korrespondencyj pokazuje się, że lubo żadnego zakładu między oficerami temi nie było, najlepsza harmonia panowała między niemi i ich ekwipażami.

— *Rio-Janeiro* 15 *Sierpnia.* —

Stosunki między Brazylią i Buenos-Ayres ciągle się zajątrzają i mówią o blizkiem wybuchnięciu wojny. Brazylia bierze stronę Montevideo i domaga się cofnięcia zakazu żeglugi po rzece Parana, wydanego przez Rosas. Bolivia i Paraguay mają zamiar połączenia się w tym względzie z Brazylią, która wzmocniła swoją eskadrę na wodach la Plata czterema okrętami wojennemi i wysłała do prezydenta Rosas swoje *ultimatum*. Jeżeli Rosas nie zgodzi się na podane warunki, Brazylia wyda mu wojnę.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

pan Włodzimierz całego zdarzenia obojętnym był dotąd widzem, mruczał tylko do siebie: „Wytrącił mi wiersze z ręki, moje wiersze; teraz górowany spojrzeniem kuzynki odrzekł:

„A tak znam go, nasz krewniak.“

Officer dał znak, żołnierze schowali szable do pochew, odstąpili ku drzwiom, nieznajomy przecież na swem miejscu pozostał—szybko poskoczyła ku niemu Marinchen.

„Dla Boga! spiesz się—idę— uchodź!“

„Nie pójdę.„

„Nie pójdziesz? Jezu-Marya! co znowu.“

Sciągnęły się brwi nieznajomego ku sobie głos schrapowaciał, odrzekł.

„Jakie masz panna związki z tym Szwedem.“

Jakie dla Boga! czy pora mówić o tem? pogadamy później.„

„No panie Gotlob“ wyrzekła głośno, bo szeptem dotąd mówiła; „chodźmy do drugiego domu.

Nieznajomy ciągniony od niéj, postąpił wreszcie, gniewny, zły; szwed znów im drogę zaszedł.

„Pan Gotlob może pójść gdzie chce, ale Marinchen tu pozostanie.“

„Późniéj przyjdę, teraz odprowadzić muszę krewniaka.“

„On sam trafi“, pochmurzył brwi —„możebyś chciała niedotrzymać umowy, o! tak nie będzie, znalazłbym go i uwięził.“

„Panie Jakóbie, słyszysz?“ był cichy szept dziewczęcia; „pójdź, ja zostać muszę.“

Nieznajomy coś mruczał, ale stał w miejscu.

„Zaklinam cię na niebezpieczeństwo ojca i twoje własne.“

Milczał.

Coś znów głucho mruknął i odrzekł, szwedzki oficer wołał.

„Minchen, sztof miodu. Panie Władymir, będziesz pił ze mną?

Pan Włodzimierz był zawsze do szklenicy ochoczy.

* * *

Gdy w kilka minut późniéj dziewczę do swéj komnaty w wspomnionym odemnie drewnianym domu pobiegło, znalazło nieznajomego wcale w innym ubiorze jak był w izbie szynkowéj: szary płaszcz i niemiecki kaftan porzucił, a przybrał się w granatową sukienną kapotę, jakie zwykle uboższi miasta obywatele nosili, obwinął się szerokim czerwonym pasem, a za cholewę bóta zatknął nóż długi w czarnéj okładce.

I twarz nieznajomego wcale inną barwę przybrała: umyta, straciła swoją trupią bladość, powlekła się rzeźwym rumieńcem, na czole tylko głębokie rysowały się bruzdy.

„Bogu dzięki!“ klasnąwszy w drobne pulchne swe rączki, wykrzyknęło dziewczę; a toż mój pan Jakób człowiek znowu jak zawsze, nie kulawy i nie garbaty żebrak.“

I poskoczyła ku niemu, i z figlarną radością kochanki chciała ująć go za rękę.

Nieznajomy usunął się poważ ie, gęste brwi ściągnął ku sobie i chropowatym rzekł głosem:

„Powoli panno Maryanno, najprzód musiem pomówić z sobą.“

„Pomówić? a o czemże?“ figlarne było pytanie.

„O czem?... o wielu rzeczach;“ zamyślił się nieco, poważno-ponurą minę nastroił: „a najprzód jakie ma związki panna z tym szwedem, z szynkownéj izby?“

„Z tym szwedem? aha! teraz rozumiem, dla czego pan Jakób nie chciał wyjść, choć tyle razy prosiłam, choć niebezpieczenstwo groziło; cóż to, pan Jakób zazdrosny?“

Uśmiechała się, nie uśmiechał się rotmistrz.

„Na stronę figle i żarty odłóżmy, a mówmy seryo.“

„Jestem gotowa do tego.“

„Panna Maryanna nie zapomniała, że jestem jéj narzeczonym.“

„To jest... niby narzeczonym, bo kiedy czas był aby się pobrać, pan rotmistrz miał coś zawsze przeciw związkowi, to obawę bogatego a starego stryja, to baczenie na związki familijne.“

„Dałem jednak *verbum nobile,* że wszystko ukończę, gdy powrócę z wojny.“

„Pięknie pan powracasz, siedm miesięcy dałeś czekać, a teraz przychodzisz przebrany, co chwila obawiać się trzeba, abyś nie był ujęty, z szwedem żartu nie ma, nie do ślubu, ale na śmierć powiódłby on ciebie.“

„Cóżkolwiekbądź, dałem słowo, przy Bożéj pomocy wywiązać się z niego potrafię, jestem narzeczonym panny Maryanny, chyba, że się sama zrzekasz tego tytułu.“

„Kto wie, możebym i powinna to zrobić? alboż to świat dla mnie zamknięty? nie będzie pan rotmistrz, kto inny znajdzie się.“

Mówiła z udaną zimną krwią, jakby z umysłu do gniewu pobudzić szlachcica, dokazała tez tego.

„Panno Maryanno! panna drwinki ze mnie stroisz sobie.“

„Ja? Boże broń.“

„Pannie ten szwedzki porucznik przypadł do serca.“

„Wcale nie, kogo innego wybrałabym.“

„Wybrałabyś!“ oczy rotmistrza rozgorzały, brwi się ściągnęły.

„Zobaczylibyśmy!... oh jeszcze ręka karabellę

ująć potrafi, jeszcze umie nią władać; kogo innego... raczéj jego raczéj moja śmierć“

Przechadzał się gniewnie po izbie, nie oszczędzając tupaniem podłogi; dziewczę uśmiechało się figlarnie, po dwu czy trzech minutach poskoczyła ku rotmistrzowi.

„Panie Jakóbie, zgoda niech będzie.“

„Zgoda? nigdy!“

„Doprawdy?... a więc gniewajmy się, i ja to umiem, pan Jakób pamięta, nazywał mnie przecież małym szatanem.“ (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Października.

Majewski Tomasz, Tugendhal Ludwika, Borell Ignacy, Rylski Antoni ob., Florkiewicz Józef, Strzyzowski Tomasz ob., z Polski; — Doenicke August ob., Bachman Fryderyk, z Galicyi; — Poniński Xawery ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bogusz Waleryan ob., Tomicki Stanisław, Suchodolski Edward hr., do Polski; — Letscher Alojzy, Szymanowska Anna ob., do Galicyi; — Gotschalle Karol, Jontowicz Gabryel, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 4750.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mogących mieć prawo do massy spadkowéj po Sebastyanie Więckowskim z kwoty złp. 61 gr. 18 gotowizną i złp. 200 w skryptach w Depozycie Sądowym znajdującym się, aby z stósownemi dowodami, o przyznanie tejże massy w zakresie 3 miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie massa takowa jako bezdziedziczna w posiadanie Skarbowi publicznemu przyznanąby została.

Kraków d. 23 Października 1844 r.

W zastępstwie Sędziego Prezydującego,

A. *Karwacki.*

(1r.) *Lasocki* Sekr.

L. 160.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 Urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadomia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione wykupionemi nie zostały, dnia 11 Listopada i następnych r. 1844 od godziny 9 zrana do 1 zpołudnia, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 4 Października 1844 r.

Bartynowski.

(2r.) *Strzelbicki.*

Notaryusz Publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek poleceń Wysokiego Trybunału W. M. Krakowa a mianowicie: 1o z dnia 24 Sierpnia b. r. do N. 4871, 2o z dnia 18 Października t. r. do N. 5870 wydanych, na dniu 31 b. m. i r. w domu N. 274 przy ulicy Wiślnéj w Krakowie o god. 9 z rana w drodze pertraktacyi spadkowéj odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą różnych ruchomości jakoto: pościeli, sukien, stolarszczyzny, narzędzi litograficznych i innych ruchomości. O czem podpisany Notaryusz sprzedaż tę uskutecznić mający Szanowną Publiczność niniejszym zawiadomia.

Kraków d. 25 Października 1844 r.

(podp.) Fran. Xaw. *Placer.*

Doniesienia prywatne.